

# Barycz, Henryk / Szpilczyński, Stanisław

---

"Dell' Arte Sfigmica Libri V", Giuseppe  
Struzio da Posnam, Minerva Medica  
1961 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 7/1-2, 174-181

---

1962

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

podjąć się oceny literackiej strony przekładu, stwierdzić musimy, że pozostawia on bardzo korzystne wrażenie. Wydaje się nawet, że tłumacz zdołał zachować indywidualne różnice stylu między pracami Kopernika a *Narratio prima* Retyka.

Liczne przypisy tłumacza, zwłaszcza dotyczące wartości i operacji liczbowych znakomicie ułatwiają współczesnemu czytelnikowi zrozumienie tekstu. Obszernie również uwzględnione zostały informacje z historii astronomii. Tu zestaw komentarzy wydaje się nieco eklektyczny, autor nie wykorzystał też chyba niektórych wyników dawnych badań. Tak więc sugestia Rosena, jakoby Kopernik znał *Opus astronomicum* Al-Battaniego (s. 113 przypis 16) nie wydaje się słuszna wobec stwierdzenia L. Birkenmajera<sup>7</sup>, że Kopernik czerpał swe wiadomości o Al-Battanim z *Epitome* Regiomontana. Przy stosunkowo licznych i starannych emendacjach tekstu uderza pozostawienie bez komentarza omyłki Kopernika w *Liście do Wapowskiego*, gdzie myli on parokrotnie Aristarcha z Aristilleses (s. 101, 103)<sup>8</sup>. Zbyteczny jest wreszcie przypis 12 do s. 62, identyfikujący spekulatywnie, „wstępnie“, „jaśniejszą z 2 gwiazd w głowie Bliźniąt“ jako Polluksa. Polluks jest rzeczywiście gwiazdą jaśniejszą od Kastora o 0,4 wielkości gwiazdowej i różnica taka jest dostrzegalna przy niewielkiej nawet wprawie w obserwacjach. Określenie Kopernika nie pozostawia więc miejsca na wątpliwości.

Jak już wspominaliśmy, obecne wydanie książki Rosena uzupełnione zostało rozumowaną bibliografią kopernikowską za lata 1939—1958. Bibliografia zawiera około 880 pozycji i stanowi cenne uzupełnienie fundamentalnej bibliografii Baranowskiego, zamkniętej rokiem 1955. Adnotacje Rosena, pierwszorzędnego znawcy przedmiotu, pisane są z polemicznym zacięciem, zmieniając zwykle zestawienie literatury w interesujący esej o literaturze kopernikowskiej ostatnich dziesięcioleci. Nie wszystkie tytuły ujęte w bibliografii mogły być oczywiście przejrzane przez Rosena. Szkoda, że autor nie wyróżnił ich w druku, nie zawsze bowiem wiadomo, czy brak adnotacji pochodzi z nieznamości tekstu, czy też dana praca po prostu nie jest omawiana jako wtórna i mało wartościowa. Pozycje dotyczące wodno-inżynierskiej działalności Kopernika zasługiwały choćby na ostrzegającą notatkę. W przeważającej części mają one charakter apokryfów, nie popartych źródłową dokumentacją<sup>9</sup>.

Trudno byłoby doszukać się w bibliografii Rosena braków w odniesieniu do ważniejszych pozycji literatury kopernikowskiej. Za to zbędne są w niej niektóre tytuły (nr 131, nr 748) będące przykładami nieczównanie zresztą liczniejszej produkcji samozwańczych „reformatorów“ nauki (zastępujących tu dziełami własnej wyobraźni heliocentryczny układ planetarny).

JERZY DOBRZYCKI

Giuseppe Struzio da Posnam, *Dell' Arte Sfigmica Libri V*. Aggiornamenti di Sfigmografia e Commento Cardiologico di Giorgio Invernizzi, traduzione, introduzione e note storiche di Carlo Castellani. Minerva Medica 1961. s. CIII + 599, fig. 26, ryc. 13.

Interesującą nowością z dziedziny historii nauki polskiej doby Odrodzenia jest reedycja, trzecia z kolei po pierwodruku z 1555 r., reprezentatywnego dzieła naszej myśli i nauki lekarskiej tej epoki: Józefa Strusia (Struśka) *De arte sphygmica*. Reedycji w pięknym pod względem estetycznym wydaniu i starannym opracowa-

<sup>7</sup> Op. cit., s. 13.

<sup>8</sup> Op. cit., s. 285, n.

<sup>9</sup> Por. np. B. Orłowski, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie“ r. 1959, s. 121.

niu edytorskim, dokonanym przez docenta historii medycyny dra Carla Castellaniego towarzyszy równolegle przekład włoski.

Wydawca włożył wiele trudu i entuzjazmu w doprowadzenie do skutku tego przedsięwzięcia. Nie mogąc znaleźć pierwodruku w zbiorach włoskich (czyżby nie było go w weneckiej Marcianie lub Bibliotece Uniwersytetu Padewskiego?), musiał sprowadzić mikrofilm z Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Łączność doc. Castellaniego z nauką polską nie wyczerpała się na tym. Pozytywnym wynikiem współpracy z polskimi uczonymi (prof. Br. Bilińskim z Rzymu, prof. A. Knotem i doc. S. Szpilczyńskim z Wrocławia oraz podpisanym) było wprowadzenie do nauki włoskiej ustaleń i wyników naszych badań nad Strusiem. Doc. Castellani nie omieszkał w pięknych słowach podnieść i zaakcentować wartości tej współpracy, tej — jak ją określił — „pomocy naukowo-kulturalnej“, pojętej jako szczytna kontynuacja i naturalny ciąg rozwojowy związków „nie tylko kulturalnych, jakie istniały w przeszłości między Włochami a szlachetnym narodem polskim“, które — jak podkreśla — Józef Struś, z urodzenia Polak, z tradycji zaś i formacji kulturalnej Włoch, najlepiej uosabia.

Publikację dzieła Strusia przeznaczył wydawca nie tyle dla szczupłego grona specjalistów, ile dla szerszego kręgu czytelników interesujących się dziejami kultury i nauki; stanowi więc ona typ wydawnictwa popularnonaukowego w najlepszym tego słowa znaczeniu. Z tego względu dodano przekład włoski, z lekką zmodernizowany.

Nasuwa się pytanie, jakie pobudki spowodowały reedycję dzieła zupełnie — dodajmy — zapomnianego, uważanego za wytwór epigoniczny galenizmu, i chęć udostępnienia go dzisiejszemu czytelnikowi; albo innymi słowy: czy publikacja jest rzeczą przypadku, czy też świadomym zamierzeniem i czynem naukowym? Mieści się ona niewątpliwie w ramach pilnej i skrętej pracy włoskich historyków nauki nie pomijającej również pomników myśli poznawczej innych narodów, między innymi naszego kraju (przykładem — monografia G. Silvy i E. Troilo, *Nic. Copernico*, Padova 1944 i fototypiczne wydanie *De revolutionibus* z 1943 r.).

W ramach tej pracy publikacja dzieła Strusia wypłynęła, jak można dorozumieć się, z dwóch motywów. Jednym był fakt, że jest to najbardziej reprezentatywne i szczegółowe dzieło z zakresu kardiologii doby Odrodzenia, dające niejako syntetyczny obraz i całość wiedzy w tym zakresie na pewnym jej etapie przed otwarciem nowych wspaniałych perspektyw w dziele Harveya z 1628 r., które stanie się punktem zwrotnym dla dalszego rozwoju zagadnień związanych z fizjologią serca i naczyń krwionośnych. Nic zatem dziwnego, że po świeżo opublikowanym przekładzie włoskim *De motu cordis* Harveya, jako tekstu klasycznego zawierającego podstawy nowożytnej fizjologii kardiocykularnej, przyszła kolej na dzieło Strusia — pomnik równie klasyczny dla poprzedniego okresu wiedzy lekarskiej w tej dziedzinie, objaśniający i ukazujący najlepiej „teoretyczne i praktyczne początki metodologii eksperymentalnej kardiologicznej“. Niezależnie od tego książka Strusia interesuje włoskich historyków medycyny jako dużej miary produkt myśli naukowej Polaka wyrosły na podłożu i w klimacie włoskiej nauki lekarskiej, a specjalnie tyle sławnej tego czasu szkoły padewskiej, głośnej takimi dziełami, jak A. Vesaliusa *De humani corporis fabrica*, 1543, H. Fracas toro *De contagione et contagionis morbis*, 1531, wreszcie odkryciem małego krążenia krwi, które włoscy historycy medycyny — kto wie, czy nie bez racji — łączą z osobą profesora padewskiego (czasowo) Realda Colombo, dowodząc, że jednocześnie odkrycie tego zjawiska przez M. Serwała utopione w dziele teologicznym, ze względu na radykalizm religijny niedostępnym we Włoszech, pozostało tu nieznanne.

Przynależność intelektualną Strusia do formacji kulturowej włoskiej, jego ściśle pokrewieństwo z padewską szkołą lekarską, której był uczniem (1532—1535), doktorem (1535) i profesorem (1535—1537), i dodajmy — o czym wydawca nie wspomina — wicerektorem (1535), potwierdza w sposób dobitny przypisanie przez niego swego dzieła tejże szkole, ze znamienym zaznaczeniem jej zasług w odrodzeniu *post barbariem veteranam et sophisticas opiniones* całej nauki lekarskiej; choć samo dzieło, jego materialny kształt zrodziły się na pewno już po powrocie autora z Włoch, na terenie rodzinnego Poznania gdzieś między latami 1538 i 1553.

Poprzedzające tekst dzieła doskonale się uzupełniające dwa wstępy tworzą rodzaj niewielkiej, ale cennej monografii z historii nauki. Wprowadzają one czytelnika w sposób umiętny, jasny i ściśle naukowy w *meritum* spraw związanych z problematyką naukową książki Strusia, przynoszą wszechstronne historyczne naświetlenie jej treści wraz z próbą oceny jej wartości i ustalenia pozycji w dziejach piśmiennictwa lekarskiego.

Ciekawa jest koncepcja tych wstępów. Pierwszy, pióra G. Invernizziego, przynosi szeroki wykład dzisiejszego stanu kardiologii i angiologii oraz fizjopatologii serca i naczyń krwionośnych; wykład ten posłużył do konfrontacji z zasobem wiedzy Strusia w tej dziedzinie. Porównanie to prowadzi do umiarkowania optymistycznej oceny dzieła Strusia. Akcentując konieczność zachowania perspektywy historycznej, mierzenia zawartości myślowej tego dzieła kryteriami ówczesnej epoki, jej proporcjami naukowymi, G. Invernizzi słusznie stwierdza, że nie można tego wszystkiego, co się znajduje w nim, uważać za całkowicie bezużyteczne, i jeżeli spotyka się tam wiele nierozwiązanych zagadnień, to nie można zapominać, że również dzisiaj istnieją nierozwiązane kwestie, i że uległy one nawet pomnożeniu.

Główną wartość dzieła Strusia widzi G. Invernizzi w jego syntetycznym zarysku, w całościowym zebraniu wiedzy na pewnym odcinku, a przede wszystkim w metodologicznym opracowaniu semiotyki i diagnostyki kardiologii. Za najcenniejszą z tego punktu widzenia uważa z całego dzieła księgę V, natomiast za bezużyteczne i przestarzałe — partie książki odnoszące się do patologii. Ogólny wyrok dla dzieła polskiego uczonego wypadła korzystnie. „W historii ewolucji kardiologii rzecz Strusia pozostaje w każdym razie punktem stałym syntezy i wiedzy o fizjologii serca oraz naczyń przed wielkim odkryciem Harveya“. Co niemniej ważne, w syntezie Strusia dopatruje się uczonego włoski zaródów, z których wyrosnie wielkie odkrycie Anglika.

Wstęp drugi — doc. C. Castellaniego — skonstruowany w sposób odmienny, klasyczną metodą historyczną ukazuje dzieło Strusia i osobowość jego twórcy na szerokim, umiętnie i przejrzyście naszkicowanym tle rozwoju nauki i myśli lekarskiej od wczesnego średniowiecza po zarysowujący się przełom doby Odrodzenia. Jest to więc konfrontacja odwrotna dzieła — z przeszłością. Takie postawienie problemu metodologicznie jest w pełni uzasadnione, skoro — jak to podnosi Castellani — Struś „żyjąc w pełni doby Odrodzenia przywiązany był do pewnych schematów myślowych i naukowych czystej próby średniowiecznej, podobny w tym zresztą do całej nauki tej epoki“. Ukazanie głównych i naczelnych cech średniowiecznej wiedzy lekarskiej, supremacji w niej schematów arystotelesowskich, niewolniczego przywiązania do tekstów Galena, pełnego zdogmatyzowania prowadzącego do chronicznego paraliżu intelektualnego, pozwala mu dopiero na wydobycie wielkiej roli i znaczenia procesu odrywania się padewskiej szkoły lekarskiej od tradycjonalizmu i ustalenia w tej frondzie myślowej stanowiska polskiego autora.

Ten dualizm i rozłam w nauce lekarskiej między pierwiastkami nowymi, płodnymi dla przyszłości tej wiedzy, a wiernością dla autorytetu, inaczej mówiąc — rozdział między empiryczną rzeczywistością anatomopatologiczną, a fikcyjną rze-



czywistością intelektualną, stanowi zasadnicze ramy portretu naukowego Strusia i jego drogi życiowej. W części biograficznej zbiera autor wstępu starannie wyniki badań polskich oraz nieliczne przyczynki włoskie. Ustala tu m. in. bezspornie czas trwania profesury padewskiej Strusia do lat dwóch (1535/36—1536/37) — podczas gdy jeszcze J. Lachs rozciągał ją na lat dziesięć — słusznie odrzuca urojone pierwsze wydanie *De arte sphygmica* z 1540 r. itd. Niektóre jednak z przypuszczeń Castellaniego nie dadzą się chyba utrzymać, jak z rezerwą zresztą wyluszczone możliwość drugiego pobytu Strusia w Padwie w latach 1537—1540.

Cennym, rzeczywistym wkładem Castellaniego do historii nauki jest przeprowadzony przez niego rozbiór książki Strusia połączony z próbą, moim zdaniem w pełni udaną, oznaczenia jego siły naukowej oraz pozycji w rozwoju myśli poznawczej lekarskiej. Ocenia je jako produkt dwóch faz kulturowych: z jednej strony średniowiecznego galenizmu, bezwarunkowego uznawania anatomii i fizjologii galenistycznej, z drugiej — zrozumienia dla dokonywającego się przełomu intelektualnego, które wyraziło się krytycznym podejściem i zaprzeczeniem niewzruszonych autorytetów: Avicenny, Averroesa, Pawła Eginety i oczywiście Galena. Wśród tych pozornych sprzeczności Castellani słusznie wykrywa rzeczywistą funkcję dzieła, jego postawę antygalenowską, ukrytą opozycję antydogmatyczną, tę — jak ją określa — czerwoną nić *della contraddizione, dell antidogmatismo*, widoczną łatwo od pierwszej do ostatniej strony książki. Zastanawiając się, czy była to opozycja świadoma, czy wywołana bezwiednie przez sam badany przedmiot bez wyraźnej intencji rewizjonistycznej autora, Castellani dochodzi do przekonania, że w tej grze znalazła swoisty wyraz taktyka Strusia (widoczna także w innych wybitnych dziełach epoki), polegająca na przemycaniu pod pozorem uznania uświęconych autorytetów własnej postawy i koncepcji nauki „na swój sposób rewolucyjnej”, choć sam autor nie zdawał sobie może w pełni sprawy z dynamicznego ładunku swej krytyki. Potwierdzenie dla tego przypuszczenia znajduje wydawca w czynnej postępowej postawie Strusia wobec nowych prądów w medycynie, które przyniosły odnowę tej gałęzi wiedzy (gorąca obrona przez Strusia doktryny Fracastora o żywym zarazku, akcesja do nauki Paracelsa, zrozumienie dla metody obserwacji klinicznej i anatomicznej) — *nil est in intellectu, quod prius non fuerit in sensu*.

W konkluzji stwierdza w dziele Strusia „poważną dążność do odnowienia i uczynienia bardziej rozumowym przedmiotu swych studiów“ poprzez badanie przyczyn anatomicznych, fizjologicznych i patologicznych determinujących mechanikę pulsu, świadome postulowanie konfrontowania ustalonych zasad nauki z rzeczywistością, danie pierwszeństwa obserwacji nad tekstem. Prowadzi to w sumie do oderwania się Strusia od świadomości intelektualnej apriorystycznej na rzecz poznania empirycznego, zidentyfikowania leczenia i chorób. To zmysłowe nastawienie poznawcze — jak wskazuje Castellani — zmusza Strusia do szukania nowych środków wyrazu i wypowiedzenia dla swej myśli, sięgnięcia do symbolów matematycznych i muzycznych bezwiednie w duchu Leonarda da Vinci i Galileusza, przyjmujących, że zjawiska przyrody najlepiej wypowiadają się w terminach matematycznych.

Dokonaną przez Invernizziego i Castellaniego analizę książki Strusia i ustalenie jej pozycji w historii medycyny zaliczyć należy do wartościowych ubocznych zdobyczy związanych z reedycją *De arte sphygmica*. Ze wszystkich dotychczasowych rozbiórów i ocen jest ona niewątpliwie najgłębszą. Wyniki jej usprawiedliwiają w zupełności przeprowadzenie literackiej i naukowej ekshumacji niesłusznie zapomnianego autora.

Omawiana publikacja niezależnie od jej poważnych wyników zwraca pośrednio uwagę na dwie doniosłe kwestie ważne dla rozwijającej się pięknie naszej historiografii nauki. Jedna — to konieczność podjęcia wreszcie wydawnictw źródłowych dla tej dziedziny, takich jak korespondencja uczonych, oraz reedycja głównych pomników naszej myśli poznawczej, aby nas nie dystansowali w tym obcy (wysuwa się tu przede wszystkim potrzeba szybkiego doprowadzenia do skutku przerwanej od 1953 r. wydawnictwa *Opera omnia* M. Kopernika, opublikowania dziełka geograficznego Macieja z Miechowa, dorobku kartograficznego B. Wapowskiego itd.); druga — to sprawa rozpracowania roli bujnego, tętniącego nowymi ideami i dążeniami środowiska intelektualnego Padwy w naszym życiu naukowym od XIII do XVIII w. Dotychczasowy nasz dorobek na tym polu ograniczony do zewnętrznej strony tego oddziaływania, do rejestracji przebiegu studiów, stanowczo już nie wystarcza.

Z obowiązku recenzenta wypada na koniec zwrócić uwagę na trochę drobnych przeoczeń i omyłek druku (m. in. w datach). Nieznajomością języka naszego tłumaczyć należy stałe używanie formy *Poznam* zamiast *Poznań*, także w tytule książki. Szkoda też, że publikacja nie posiada indeksu osobowego.

HENRYK BARYCZ

Osiągnięcia naukowe polskich lekarzy z przeszłości\* przedstawiają wdzięczny temat rozważań historyczno-medycznych nie tylko u nas, ale również za granicą. Wymownym ostatnio tego świadectwem jest włoska publikacja przedstawiająca w pełnym świeżości blasku XVI-wieczną *Naukę o pulsie*<sup>1</sup> pióra znakomitego lekarza poznańskiego Józefa Struśka (Strusia) żyjącego w latach 1510—1568.

Trud włoskich wydawców sprawia miłe wzruszenie polskiemu czytelnikowi; przypomina zarazem nie zrealizowany do dzisiaj projekt (Zespołu Odrodzenia Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN) sprzed kilku lat wydania wyboru pism Struśka. Trudno pogodzić się z myślą, iż wkład polski w naukę światową znalazł wcześniej oddźwięk za granicą aniżeli u nas.

Przygotowanie publikacji nie należało do zadań zbyt łatwych. Zebranie źródeł do biografii Struśka we Włoszech, a zwłaszcza w Padwie, gdzie wykładał teorię medycyny, okazało się nie wystarczające. Z tego względu C. Castellani zmuszony był szukać pomocy w instytucjach polskich za pośrednictwem Stacji Naukowej PAN w Rzymie. W pełnym wykorzystaniu polskiego piśmiennictwa stanęły na przeszkodzie trudności językowe. Z wielkim trudem uzyskał tłumacz paryskie wydanie biografii Struśka V. Bugiela<sup>2</sup>. Nieosiągalne okazały się frankfurckie wydania katalogów aukcyjnych zawierające nieznane już dzisiaj pozycje bibliograficzne Struśka. Negatywnie wypadła kwerenda w największych bibliotekach europejskich w poszukiwaniu egzemplarza pierwszego wydania *Nauki o pulsie* z 1540 r. C. Castellani wyraził nawet powątpiewanie, czy w ogóle miało miejsce takie wydanie. Wątpliwość o tyle niesłuszna, iż więcej publikacji Struśka jest już dzisiaj niedostępne.

Wydawnictwo zaczyna się przedmową (s. VII—IX) prof. Luigi Mazzy, dyrektora szpitala (Ospedale Maggiore) w Bergamo, po czym następuje wprowadzenie dra B. Invernizziego (elektrokardiologa z Bergamo) do wiedzy o pulsie (tętnie). Po histo-

\* Oprócz zamówionej przez redakcję recenzji prof. H. Barycza, drukujemy w skrócie nadesłaną niezależnie recenzję doc. St. Szpilczyńskiego.

<sup>1</sup> *Ars shygmica*, Basiliae 1540, *Sphygmicae artis libr. V.*, Basiliae 1555, *Artis sphygmicae lib. V.*, Venetia 1573, *Ars sphygmica seu pulsum doctrina*, Basiliae 1602.

<sup>2</sup> *Un célèbre médecin polonais au XVI siècle Joseph Struthius 1510—1568. Contribution à l'histoire de la Médecine à l'époque de la Renaissance*, Paris 1901.

rycznym zarysie zainteresowań w medycynie tętnem są tu przedstawione zasady sfigmografii i sfigmometrii z podaniem najważniejszych cech tętna. Wywody autor wzbogacił licznymi wykresami. Na tym tle B. Invernizzi konfrontuje typy tętna opisane przez Struśka; (s. XIII—LXVI).

Dalszy ciąg zajmując słowo wstępne profesora historii medycyny w Padwie Loris Premudy, w którym akcentuje on klasyczny charakter dzieła Struśka (s. LXVII—LXXI). Z kolei C. Castellani z Bergamo (s. LXXXV—CIII) szkicuje sylwetkę biograficzną Struśka, podając przy tym wykaz jego znanych dzieł. *Nauce o pulsie* poświęca on specjalne omówienie, poprzedzając je streszczeniem; podnosi przy tym znaczenie tego dzieła w rozwoju nowożytnej myśli kardiologicznej.

Prymat, przez który Castellani ocenia stanowisko Struśka w medycynie XVI w., został skierowany na jego galenistyczne zainteresowania. W ten sposób otrzymał on obraz niepełny, aczkolwiek uzasadniony licznymi publikacjami i komentarzami galenistycznych dzieł. Wydaje się bowiem, iż galenistyczne zainteresowania Struśka były jedynie drogą wyjścia do dalszej dążności naukowo-poznawczej; można tego dowiedzieć właśnie na przykładzie *Nauki o pulsie*. W późniejszych publikacjach jak np. *Opera medica scilicet de ortu et causis metallorum, de medicamentorum spagyrica praeparatione scolopetarius et antidotarium spagyriticum* (Frankfurt 1591) Strusiek podejmuje polemikę z koncepcjami paracelsystycznymi; jest to już bardzo dalekie odejście od czystego galenizmu. Ale nie tylko tematycznie ale i metodologicznie wyszedł Strusiek poza Galena. Wpłynęły na to oczywiście nastroj i atmosfera środowiska padewskiego, w którym kształcił się, a potem wykładał. Padwa w XVI stuleciu przeżywała swój najświetniejszy okres, w którym nauka lekarska zyskała na sile napędowej ku unowocześnieniu. Złożyły się nań nie tylko tradycje nauki antycznej i tradycje postępowe wieków średnich, ale i ambicje naukowe rozbudzone z nadzieją epoki Renesansu. Największą może jednak rolę na drodze naukowego postępu odegrały tendencje empiryczne.

Od mniej więcej połowy XIII w. lekarze różnych szkół prowadzili dyskusję na temat indukcji, przy czym zaznaczała się w nich skłonność do zamykania się w granicach czystej logiki. Wprawdzie Galen także uznawał metodę odkrywania przyczyn wyjaśniających obserwowane skutki, stąd jego rozróżnienie między metodą doświadczalną i metodą racjonalną, ale dopiero na przejściu od średniowiecza do nowożytności wraz ze zmianą światopoglądu indukcja w medycynie niepomniernie zyskała na znaczeniu. Ideę Galena częściowo rozwinął Avicenna, podjął ją następnie Piotr Hiszpan (zm. 1277), z kolei propagatorami jej stali się (na początku XIV w.) awerroiści. Opanowali oni uniwersytet w Padwie, stwarzając szczególnie klimat rozważań arystoteleicznych. Od czasu Piotra z Abany (*Conciliator* z 1310 r.) do początku XVI w. (do Zabarelli) lekarze, tzw. logicy, starali się nadać metodzie „rozkładania i składania“ (zapoczątkowane jeszcze w XIII w. przez Roberta Grosseteste i Rogera Bacona) rangę teorii nauki eksperymentalnej, odmiennej od czystej obserwacji codziennych wydarzeń, którą dawniej zadowalał się Arystoteles i niektórzy z pierwszych scholastyków przy sprawdzaniu teorii naukowych.

Tendencje powyższe wydają się bardzo znamienne w *Nauce o pulsie*, zwłaszcza w księdze III. Spostrzeżenia praktyczne w odniesieniu do pulsu Strusiek rozkładał na poszczególne elementy, które ułożył już czysto dedukcyjnie w postaci załączonych do *Nauki o pulsie* tablic (we włoskiej reedycji tablice te zostały uwzględnione tylko fragmentarycznie). Dochodzi on na tej drodze do poznania szczególnych i odrębnych przyczyn tętna, co z kolei umożliwiło mu pewną jego klasyfikację — od normalnego do patologicznego w przebiegu różnych cierpień. Stąd też *Nauka o pulsie* wiąże się bardziej z patologią niż z fizjologią. Strusiek w dziele tym dał przykład, jak spostrzeżenia praktyczne mogły być ponownie wydedukowane, a te wydedu-



kowe wnioski sugerują eksperyment, za pomocą którego można sprawdzić pierwotne założenia. Ta logiczna struktura *Nauki o pulsie* nie była odosobniona. Tym sposobem usiłowano w XVI w. dowieść przyczyn różnych chorób, przyczyn śmierci; obfity z tego zakresu materiał źródłowy zawierają *Epistola et Consilia Medicinalia* często publikowane przez lekarzy-praktyków<sup>3</sup>. Istnieje prawdopodobieństwo, iż sam Galileusz wiele zaczerpnął od pedewskich poprzedników, w zakresie logicznej struktury nauki.

Forma rozważań Struśka w *Nauce o pulsie* przywodzi na myśl słowa J. Zabarelli (1533—1589) z rozdziału 2 *De regressu*: „wyjaśnienie w przyrodoznawstwie jest tylko hipotetyczne, dowody są przeprowadzone przez nas i dla nas samych a nie dla przyrody“. W rozdz. 5 tego samego tekstu Zabarelli nawiązuje do nadmienionych słów: „Istnieją, jak sądzę, dwie rzeczy, które pomagają poznać wyraźnie przyczynę. Jedną jest świadomość, że ta przyczyna istnieje; przygotowuje to nas do odkrycia, czym ona jest. Albowiem, jeżeli formułujemy jakąś hipotezę dotyczącą pewnego zagadnienia, mamy możliwość poszukiwania i odkrywania w nim czegoś innego; tam zaś gdzie nie stawiamy żadnej hipotezy, nigdy niczego nie odkryjemy... Drugą pomocą, bez której ta pierwsza nie wystarczylaby, jest porównanie odkrytej przyczyny ze skutkiem, który spowodował jej odkrycie; oczywiście bez pełnej świadomości, że to jest przyczyna i że to jest skutek, lecz jedynie w drodze porównania jednej rzeczy z drugą“. W świetle tych słów łatwiej zrozumieć złożoną drogę dążności naukowo-poznawczej Struśka w *Nauce o pulsie*. Rozwijając szeroką płaszczyznę założeń stworzył on podstawy dla dalszego postępu myśli kardiologicznej. Odejście od czysto galenistycznych założeń wyraźnie zaakcentował w księdze I (rozdz. 10), pisząc, iż rozważania starożytnych o rytmach tętna bardziej były przydatne filozofom jak lekarzom. Wdał się też w polemikę z autorytetami średniowiecznymi: Avicenną, Pawłem z Eginy, Awerroesem i innymi. W takim świetle Strusiek przedstawia bardzo typowy obraz uczonego etapu przejściowego do nowożytności, ale nie galenisty — jak tego doszukiwał się C. Castellani.

Rozważaniom Struśka w *Nauce o pulsie* towarzyszy idea utylitarystyczna, jedną może z najbardziej znamienitych cech odróżniających uczonych renesansowych od poprzedników. Ten utylitaryzm uderza zwłaszcza w jego polemicznych pismach. Jak można się z nich domyśleć, Strusiek nie gardził koncepcjami nawet najbardziej radykalnych przedstawicieli myśli lekarskiej XVI w., o ile znajdował w nich możliwości praktycznego spożytkowania. Drogą naukowej dążności Struśka kroczył również W. Harvey, czego dał dowód np. w *Praelectiones de motu cordis*. Skierowała ona w ogóle rozwój myśli lekarskiej na nowożytną drogę.

Biograficzna część publikacji włoskiej została wzbogacona licznymi rycinami, jak fotokopie kart archiwalnych z Padwy, portrety mistrzów renesansowych (Vesalius, J. B. de Monte); zamieszczona została również reprodukcja sztychu Oleszczyńskiego przedstawiającego J. Struśka u Solimana II. Jest to wytwór artystycznej fantazji, ale nie dochował się niestety autentyczny portret Struśka.

W całości biografia Struśka w publikacji nie dościga tej, którą pozostawił V. Bugiel, przedstawia jednak niezwykle wartościowy przyczynek do monograficznego ujęcia postaci uczonego polskiego, którego należy się spodziewać jeszcze od polskich historyków medycyny.

Drugą część publikacji (s. 1—599) zajmuje reedycja *Nauki o pulsie* z równoległym przekładem na język włoski. Uwagi odnośnie przekładu należy — wydaje się — pozostawić specjalistom tego języka.

<sup>3</sup> Barth. Montagnana, *Consilia Med. Venet.* 1476, 1525; J. Manardus, *Med. Epistol. Argentorati* 1529 itp.



Bardzo estetyczna szata graficzna publikacji nie usprawiedliwia błędów korektorskich; tak np. lata życia Struśka we wstępie (*Presentazione*) podane są 1510—1578. Składy książkowe we Włoszech też — jak widać — nie są pozbawione usterek, skoro egzemplarz, który mam przed sobą pozbawiony został wkładki (s. 67—82). Usterki te nie powinny oczywiście przesłaniać znaczenia publikacji, którą trzeba uznać za ważne wydarzenie dla historii polskiej medycyny.

STANISŁAW SZPILCZYŃSKI

F. Albert-Buisson, *Les Quarante au temps des Lumières*. Arthème Fayard, Paris 1960, s. 216.

Akademia Francuska, słynne zgromadzenie czterdziestu „nieśmiertelnych“, może szczycić się bogatym piśmiennictwem bądź to w postaci potężnych wyczerpujących monografi historycznych, bądź to w formie jeszcze liczniejszych wydawnictw lżejszego autoramentu, z lubością opisujących zakulisowe sprawy tej instytucji, niejednokrotnie niewiele różniących się od zwykłego paszkwilu. Toteż szczególną wartość mają prace wolne od uciążliwej erudycji, przedstawiające przeszłość Akademii w sposób dostępny dla niespecjalistów, niemniej zaś poważnie traktujące przeróżne perturbacje, jakim ta szacowna instytucja ulegała.

Taką właśnie pracą jest książka Albert-Buissona, traktująca o jednym tylko okresie dziejów Akademii Francuskiej, o wieku XVIII, i o powiązaniu jej z ówczesnymi prądami kulturalnymi i politycznymi. Autor, będąc sam akademikiem, pisze o tych sprawach z pewną dozą emocjonalnego zaangażowania. Pomija on niemal zupełnie sprawy organizacyjne i niewiele miejsca poświęca zagadnieniom merytorycznym działalności zespołu „nieśmiertelnych“. Zajmuje się niemal wyłącznie luźnymi, losami poszczególnych akademików, nastrojem, jaki panował w różnych okresach w ich gronie, i wzajemnymi stosunkami istniejącymi między kulturalnym społeczeństwem, rządem a najwyższą instytucją mającą za zadanie reprezentować kulturę francuską.

Autor nie próbuje upiększać obrazu Akademii w pierwszych dziesiątkach lat XVIII w. Wśród członków przeważały protegowane przez dwór i kler miernoty, przeważnie dygnitarze kościoła, dworacy i wojskowi. Około 1730 r. wśród akademików znajdowało się 3 kardynałów, 6 biskupów i 9 księży. W Akademii panował konformizm, tradycje absolutystyczne i ultramontańskie, a dogmat kultu Ludwika XIV obowiązywał wszystkich. Przenikanie do Akademii umysłów postępowych przebiegało z wielkim trudem. Barwnie przedstawione są sprawy członkostwa Monteskiusza (wybranego dopiero za drugim razem), Marivaux (wybranego za trzecim razem) i Woltera (wybranego dopiero za trzecim razem, po dokonaniu wielu oportunistycznych posunięć przez wielkiego pisarza).

Sytuacja zaczęła się poprawiać ok. 1750 r. szczególnie gdy stałym sekretarzem, mającym doniosły wpływ na tok prac w Akademii, został mierny wprawdzie pisarz Duclos, który jednak umiał bronić godności i swobody Akademii przeciw zamachom ze strony dworu i kościoła. Żywioły postępowe, stronnictwo tzw. filozofów, zyskały na sile, gdy w gronie akademików zasiedli Buffon i d'Alembert i gdy nawet bardziej oportunistycznie nastawieni członkowie zachowywali wobec coraz to liczniejszych encyklopedystów zbrojną neutralność. Ostateczna sekularyzacja Akademii nastąpiła z chwilą, gdy w r. 1772 stałym jej sekretarzem został d'Alembert.

D'Alembert wprowadził do Akademii rządy do pewnego stopnia jedynowładcze, a salon jego przyjaciółki Julii de Lespinasse decydował o kandydatach i ich losach. Zresztą kandydaci ci reprezentowali istotnie wysoki poziom umysłowy i szeroko-